Rok IV. Środa dnia 10 Maja 1922 roku. №. 105.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednosz altowy lub jego miejsce 160 mk, druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz, Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

„Pani Protekcja"

Przykre prawdy.

Częstochowa, 9 5-22.

Rządy zaborcze uprawiały u nas systematyczną, planową politykę, zdążającą do niweczenia polskości, bowiem celem wytycznym każdego z tych rządów było wytępienie całkowite polskości, doprowadzenie do tego, aby część Rzeczypospolitej zechciała zostać Rosją, inna Niemcami, wreszcie trzecia łojalną częścią składową tego dziwnego zlepka międzynarodowego, jakim była Austrja, innemi słowy stworzenia typu c. k. ludzi.

Tak postępowały władze zaborcze i jeżeli będziemy traktować to postępowanie z punktu widzenia interesów oraz wytycznych naszych zdecydowanych wrogów, to musimy przyznać, że było ono zwłaszcza na gruncie Wielkopolski aż do cynizmu brutalnego konsekwentne. To też, kiedy nastały rządy polskie, kiedy padły kordony graniczne a wszystkie ziemie Rzeczypospolitej jedna za drugą zaczęły powracać na łono Macierzy,—wtedy wszyscy żywili nadzieję, że jednocześnie padnie wszelki protekalcjonizm państw zaborczych, znikną takie anomalje, jak wysuwanie na wysokie urzędy ludzi nie wedle zasług, lecz wedle posiadanego przez nich poparcia w sferach decydujących — przypuszczano, że Polska przystąpi do odbudowy swego życia prawno-państwowego na podstawach rzetelnego ładu, prawa i sprawiedliwości.

Należy stwierdzić z przykrcścią, że nasi optymiśli pomylili się jednak w tym względzie, że jad niewoli wżarł się tak głęboko w nasz organizm, dostał się do najtajniejszych komórek ducha polskiego, i jeżeli samego tego ducha nie znieprawił, nie zgangrenował, — to przecież pozostawił po sobie powne ślady, które obecnie trudno jest zatrzeć i które brużdżą nam w życiu odrodzonej Polski. Torem dawnych państw zaborczych niestety i u nas system rządów oparty jest na protekcjonaliźmie, a ponieważ jest to bezwzględna wada, jest to zaraza, którą należy wypalać rozpalonym do białości żelazem, ażeby nie stoczyła do reszty organizmu narodowego. Obowiązkiem prasy polskiej, zwłaszcza prasy narodowej, stojącej wytrwale na straży tego, by „duch narodu nie był zatruty" — jest mówić słowa gorzkiej prawdy, tym, którzy propagują hasła niezgodne z podstawami zasad praworządności.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że partja a właściwie odłam, który jeszcze nie zdołał skrystalizować się a dopiero dąży do utworzenia stronnictwa, stojący u steru władzy Rzeczypospolitej a skupiający się około Belwederu sprawuje wszechwładnie rządy i on rozdaje intratne posady, zaszczyty, on nominuje swoich ludzi to jest tych, którzy postępują w myśl rozkazów belwederskich, którzy pokornie włożyli na siebie liberję. Protekcjonizm ten rozszerzył się nawet tak daleko, że objął wszystkie warstwy, iż wytwarza sytuacje, które możnaby było uważać wprost za śmieszne, gdyby nie tragizm, jaki z nich płynie dla samej Rzeczypospolitej.

Oto jeden z najważniejszych orderów naszych „Polska Odrodzona" otrzymuje p. Jan Dąbski za to rzekomo, że jest twórcą Traktatu Ryskiego. Jak p. Dąbski poczynał sobie w Rydze, jak nieudolnie pracował, nie będziemy o tem dłużej rozwodzić się, gdyż każdy aż nadto dobrze pamięta. Że nie mógł sobie dać rady nie ma w tem nic dziwnego, bowiem dawny krzykacz wiecowy, bardzo lichy dziennikarz, a potem odrazu dyplomata, zawierający traktaty w imieniu Rzeczypospolitej—to skok nieco za gwałtowny, skok możliwy tylko tam, gdzie rządzi „pani protekcja". Nic też dziwnego, że ludzie naprawdę zasłużeni, widząc takie posponowanie naszych najwyższych odznak odmawiają ich przyjęcia. A szkoda, a serce aż ściska się mimowoli z bólu na myśl, że w dawnej wolnej Polsce odznaki narodowe otrzymywali ludzie naprawdę zasłużeni, którzy krwią swoją ofiarną i pracą wytrwałą przypieczętowali imię Polaka. Te ordery z pod Raszyna, za Olszynkę, za pracę w służbie cywilnej były zawsze relikwiami narodowymi, z czcią przechowywanemi przez całe pokolenia. O tem powinni pamiętać ci, którzy szafują obecnie odznakami zasług dla Rzeczypospolitej, bowiem popełniają oni czyn, za który historja będzie miała prawo i pociągnie ich napewno do odpowiedzialności!

Naświeższe wiadomości

Wojska niemieckie w Kownie.

WILNO, 9.5 (tel. wł.) Osoby przybyłe z Kowna opowiadają, iż w czasie Świąt Wielkanocnych przybył do Kowna oddział wojska niemieckiego, który został umundurowany w uniformy litewskie i porozmieszczany w koszarach łącznie z wojskami litewskiemi.

Niemcy pragną rozluźnienia koalicji.

WIEDEN, 9.5 (tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z kół dyplomatycznych, że zanosi się na zupełną zmianę sytuacji dyplomatycznej w Genui. Mianowicie Francja miała postanowić nie wykorzystywać środków represyjnych wobec Niemiec(?) (przewidzianych przez traktat wersalski), lecz porozumieć się bezpośrednio z Niemcami, przyznając równocześnie innym aljantom (Anglji i Włochom) to samo praprawo. Zanosiłoby się więc na rozluźnienie koalicji(?) przez to, że każde z państw na własną rękę zawierałoby umowy z Niemcami i Rosją. Stanowisko Francji umotywowane jest tem, że do działania na własną rękę dąży Lloyd George i Włochy.

Głodni nad granicą.

LWÓW, 9.5 tel. wł.—Wedle otrzymanych tu wiadomości z nad granicy gromady głodnych napływają coraz w to **większych ilościach z głodujących gubernji na Ukrainie nad Zbrucz.**

W rękach naszych władz znajdują się obecnie niezbite dowody, że bolszewicy sami ułatwiają im przedostawanie się nad granicę—a nawet szerzą wśród nich hasła, że za Zbruczem znajdą w „burżuazyjnej Polsce" pełne magazyny żywności. W paru wypadkach już musiały nasze patrole uniemożliwiać grupkom głodnych przeprawę przez Zbrucz na naszą stronę.

Wobec jednak jak najdalej posuniętych kroków ostrożności i zabezpieczenia przedsięwziętych przez nasze władze wojskowe i cywilne nie ma mowy nawet o większym jakimś niepokoju. Wzmocnione straże bowiem szczelnie i zwarcie zamknęły granicę.

Wiadomości polityczne.

Napady bolszewików na Rumunję.

Rumuńskie Ministerstwo obrony krajowej ogłasza, że nieregularne oddziały rosyjskie w Besarabji napadają w różnych punktach na posterunki graniczne rumuńskie nad Dniestrem. Rumunja zarządziła środki, mające na celu skuteczną obronę granic.

Odpowiedź rosyjska.

Odpowiedź Rosjan na memorjał państw sprzymierzonych zawierać ma następujące warunki:

1) Czy sprzymierzeni skłonni są uznać Rosję de jure bez żądania tak zwanego „okresu próbnego",

2) czy sprzymierzeni zgadzają się na to, aby obcy właściciele zostali odszkodowani bez przywrócenia im tytułu własności w jakiejkolwiekbądź formie.

3) czy aljanci są skłonni do udzielenia Rosji moratorjum, a jeżeli tak, to na jak długi czas,

4) czy aljanci są skłonni do udzielenia Rosji kredytu i w jakiej wysokości.

Swiecidełka.

Jeden z publicystów warszawskich, pisząc o ostatniej liście odznaczonych, takie snuje myśli:

„Na balu dworskim w Wersalu, pod koniec 1783 r., wśród setek mężczyzn, strojnych w barwne fraki, wstęgi, gwiazdy i krzyże orderowe, ogólną uwagę zwracał mężczyzna w czarnym fraku bez jednego choćby orderu. Był to Benjamin Franklin, pierwszy poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na dworze francuskim. Od tej pory na wszystkich przyjęciach oficjalnych starej Europy powtarza się to samo zjawisko: w tłumie osób umundurowanych i świecących orderami, ambasador albo poseł wielkiej rzeczypospolitej północno-amerykańskiej występuje zawsze tylko w skromnym fraku i bez orderów. Konstytucja Stanów Zjednoczonych zakazała ustanawiana orderów amerykańskich i przyjmowania orderów obcych.

To postanowienie było dziełem owych mądrych mężów stanu, jak Jerzy Washington, John Adams i przyjaciel Kościuszki Jefferson. Swietni politycy, a więc i świetni znawcy duszy ludzkiej, wiedzieli ile złego państwu i narodowi wyrządzają owe świecidełka dla dorosłych ludzi, zwane orderami źródło i narzędzie próżności ludzkiej, niby to nagroda za zasługi położone dla ojczyzny, naprawdę przecież podnieta do szerzenia pychy, zawiści, kwasów, i niechęci wzajemnych".

„Powietrze praskie".

„Venkov", donosząc o projekcie zwołania do Pragi po ukończeniu konferencji genueńskiej nowej konferencji w sprawie rosyjskiej, wyraża wątpliwość, czy „powietrze praskie" będzie mogło podziałać uspakajająco na delegację moskiewską.

Jak syndykat hodowlany w Warszawie zarobił 13 mil. mk.

Syndykat hodowlany w Warszawie otrzymał pozwolenie na wywóz z Kongresówki i Pomorza 1800 sztuk nierogacizny, z Małopolski 200 sztuk.

Pozwolenie to odstąpił syndykat spółce komisjonerów z Wiednia, otrzymawszy jako zwrot kosztów „związanych z współpracą przy przeprowadzeniu tej tranzakcji" po 80 mk. od 1 kilo żywej wagi. Ponieważ waga jednej sztuki trzody przeznaczonej na wywóz miała wynosić od 80 do 100 kilo, więc za swoją współpracę otrzymał syndykat z górą 13 miljonów mk.

Pośrednikiem w tej tranzakcji był niejaki p. Stawowiak z Krakowa. Otrzymał on 30 proc. zysku, a więc znowu szereg miljonów.

A że to powoduje głód mięsny w kraju, cóż to obchodzi kierowników syndykatu hodowlanego!

Lord Hardy w Warszawie.

Od dwóch dni bawi w Warszawie Lord Hardy, wybitny finansista angielski, członek rady nadzorczej jednej z największych firm górnośląskich.

Lord Hardy odbył szereg konferencji z miarodajnymi czynnikami w sprawie współpracy ekonomicznej kapitałów angielskich.

Przyjazd tak poważnego reprezentanta angielskiego świata finansowego jest objawem, że kapitał angielski szuka współpracy z Polską.

Pracujemy za mało!

Przemysł polski rozwija się wprawdzie, lecz na ogół jest mało wydatny, a praca znacznie mniej wydajną, niż przed wojną.

Zaobserwowano ciekawe zjawisko: 30 tys. robotników wydobywało w r. 1913—8.8 miljonów ton, w 1920 r. 41 tys. rob. przyniosło tylko 6,400,000.

Przed wojną odstawiał górnik jedną całą tonnę, dziś nieco więcej, niż połowę. Produkcja węgla zatem wynosiła w r. 1913—8.8 miljona ton w r. 1921—7.3

milj. Eksploatacja nafty w r. 1913—1.1 milj. ton, w r. 1921—750 tys. ton. Produkcja cukru w r. 1913 — 67,800 ton, w r. 1921—190 tys. ton, produkcja cementu w r. 1913—82,900 ton, w r. 1921 — 364 tys. Przemysł włókienniczy w r. 1913—2.6 milj. ton, zaś w r. 1921 — 1,650,000 ton. Produkcja papieru w r. 1913 — 87 ton, w r. 1921—30 tys. ton.

Ot, z czego tworzy się drożyzna. Wprost wydajność pracy we wszystkich gałęziach nie dochodzi do norm przedwojennych a miernik pieniężny w swej obecnej przejściowej formie daje ciągle chwiejny obraz wartości, a mała siła nabywcza nieskoncentrowanego kapitału nie daje podłoża twórczego. W każdym razie żeby coś mieć, trzeba pracować, a my pracujemy niedostatecznie.

Kronika.

Z Jasnej Góry. W niedzielę dn. 28 b. m. sumę pontyfikalną odprawi biskup-sufragan Łukomski, kazanie zaś wygłosi J. E. Kardynał Prymas Dalbor.

Wielkopolska z hołdem na Jasną Górę.

W sobotę dn. 27 b. m. przybywa do Częstochowy na czele pielgrzymki sodalicyjnej z Wielkopolski J. E. Kardynał-Prymas Dalbor, oraz biskup-sufragan Łukomski. Prymas Polski przybywa do stóp Królowej Korony Polskiej wraz z ludem wielkopolskim złożyć hołd M. B. Częstochowskiej za wyzwolenie Wielkopolski z pęt niewoli krzyżackiej. Przybycie pielgrzymki wielkopolskiej do Częstochowy z najwyższym dostojnikiem Kościoła Katolickiego w Polsce będzie w Częstochowie prawdziwem świętem.

Wszechpolski Zjazd Biskupów w Częstochowie.

W dn. 20 czerwca r. b. odbędzie się na Jasnej Górze pięciodniowy Zjazd Biskupów z całej Polski.

Z Komitetu Rodzicielskiego przy I-em Gimn. Państw. W dn. 7 b. m. na konferencji rodzicielskiej złożono na pomoce naukowe szkolne sumę mk. 105,500.

Związek towarzystw śpiewaczych. Dnia 30 kwietnia r. b. w Dąbrowie Górniczej na Zjeździe towarzystw śpiewaczych Zagłębia Dąbrowskiego uchwalono założyć związek towarzystw śpiewaczych z siedzibą w Dąbrowie. Z ramienia „Lutni“ częstochowskiej wszedł do Zarządu związku p. Stefan Smuga, a do komisji rewizyjnej Adam Plebanek.

Echa Zjazdu Tow. Oświaty Nar. W dn. 9 b. m. uczestnicz Zjazdu Tow. Ośw. Narodowej na czele z red. Siecińskim, gen. Iwaszkiewiczem i innymi zwiedzali z wielkim zainteresowaniem fabryki: Zapałkarnię, Papiernię i Częstochowiankę.

Zapomogi dla Straży Ogniowych Ochotniczych. W dniu 5 b. m. Wydział Powiatowy udzielił zapomóg (względnie przyznał) w kolejności zgłoszonych próśb: Strażom Ogniowym Ochotniczym w Borownie, gm. Węglowice mk. 100,000, Straży w Kocinie, gm. Mykanów mk. 100,000, Straży w Mykanowie, gm. Mykanów mk. 80,000, Straży w Cykarzewie, gm. Mykanów mk 75,000, Straży w Złochowicach, gm. Opatów mk. 100,000, Straży w Wręczycy, gm. Węglowice mk. 40,000, Straży w Opatowie, gm. Opatów mk. 100,000, Straży w Kledrzynie, gm. Grabówka mk. 100,000, Straży w Lindowie, gm. Lipie mk. 100,000, Straży w Iwanowicach, gm. Opatów mk. 100,000.

Ogółem udzielono zapomóg w czasie od 1 stycznia do 5 maja r. b. na sumę mk. 895,000.

Pensje wójtów. Wydział powiatowy na posiedzeniu swem w dniu 4 bm. podniósł pensje wójtów gmin pow. Częstochowskiego do wysokości: I katerja mk. 16.000 miesięcznie, II kat. mk. 13 tys. mies., III kat. mk. 10.000 mies.

Zniesienie wakacji w ochronach pow. częstochowskiego.

Praktykowane dotychczas wakacje letnie w ochronach pow. częstochowskiego zostają w roku bieżącym zniesiono ze względu na to, iż w porze letniej na wsi ochrona odgrywa bardzo ważną rolę w życiu wychowawczem dziecka. Przerwa urządzona będzie natomiast w porze zimowej, ze względu na to, iż dzieci w wieku przedszkolnym (do lat 7) w porze tej w bardzo małej ilości uczęszczają do ochrony wskutek mrozów.

Miljonówka № 4,270,321

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dnia 6 maja.

Małżeństwa żołnierzy. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenie, mocą którego szeregowi, odbywający służbę wojskową, oraz należący do zapasu, mogą w wyjątkowych, szczególnie godnych uwzględnienia, wypadkach otrzymać zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego — mianowicie na wypadek konieczności objęcia gospodarstwa rolnego, zaopiekowania się sierotami i t. p.

Konieczność tę stwierdzić ma na piśmie władza administracyjna, a oboje narzeczonych musi podpisać u rejenta oświadczenie, że nie roszczą sobie żadnych praw do ulg i zaopatrzenia ich rodzin na czas ewentualnej służby wojskowej.

Zezwolenia te wydają odnośne Dowództwa Okręgów Korpusowych, od których decyzji można jeszcze apelować w ciągu 6 tygodni do M. S. Wojsk. Departament X. wydział poborowy, jako do najwyższej i ostatniej już instancji.

Parki miejskie otwarte są do godz. 10 wiecz.

„Czysty interes“.

Koło Miłośników sceny przy Tow. Śpiew. „Lutnia“ wystawi wkrótce znakomitą, aktualną komedję w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego p.t. „Czysty interes“.

Częstochowa pierwsza z prowincjonalnych miast ujrzy premjerę tej świetnej komedji, która w teatrze „Małym“ w Warszawie odniosła niebywały sukces a w ub. niedzielę święciła właśnie jubileusz 100-go przedstawienia.

Prawdziwy i bardzo aktualny dowcip tej komedji wywołuje kaskady szalonego śmiechu i burze oklasków.

„Czysty interes“ grany będzie u nas przez najlepsze miejscowe siły amatorskie, sądzić przeto należy, że przedstawienie to wzbudzi należyte zainteresowanie tem bardziej, że osiągnięty czysty zysk przeznaczony jest na budowę domu własnego „Lutni“.

Z kinematografów.

Kino „Odeon“ demonstruje bardzo interesujący film francuski „Dług sumienia“. W rolach głównych znakomici francuscy artyści kinematograficzni.

— Kino „Paryski“ demonstruje w dalszym ciągu 2-gą serję „Atlantydy“, która ściąga codziennie liczną publiczność.

— Kino „Nowy“ demonstruje nadzwyczaj interesujący film amerykański p. t. „Buffallo Bill“.

— Kino „Legun“ wyświetla obraz pełen sensacji i dziwnych przygód p. t. „Strach Prerji“.

Przygody znanej w Częstochowie artystki. Sensację w świecie teatralnym sprawił niespodziewany powrót z drugiej półkuli na łono krajowej mamy Melpomeny cieszącej się przed wojną dużem powodzeniem, dzięki niesłychanej werwie, humorowi i głosowi, wodewilistki, p. Marjewskiej, żony dyrektora teatrów prowindjonalnych p. Antoniego Millera, znanej z występów przed wojną w Częstochowie.

Artystka, zaskoczona przez wybuch wojny światowej w Moskwie, na gościnnych występach w teatrze „Ermitage“, pozbawiona możności powrotu do kraju drogą na zachód, porzuciła zaraz w roku 1914-ym świetne naówczas propozycje dyrekcji teatrów moskiewskich i postanowiła naprzełaj przez szereg krajów zamorskich drogą naokoło świata, dostać się do Polski.

Droga to była trudna, niezwykle uciążliwa, nieraz niebezpieczna, lecz równocześnie ciekawa i pełna tryumfów scenicznych. Wiodła ona przez Syberję, Chiny, Japonję, Kanadę i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, by przez Paryż rzucić niestrudzoną i nieulękłą podróżniczkę i artystkę w objęcia rodaków. Nie ominęła ona Meksyku i wysp Oceanu Spokojnego, gdzie w uroczem Honolulu ofiarowywano jej stale „engagement“ do teatru królewskiego. Nie przyjęła go, dążąc uparcie ku granicom już odrodzonej Ojczyzny. Wieść bowiem o niepodległości Polski doszła już artystkę na wyspach Hawai.

Stokroć zasobniejsza w doświadczenie sceniczne i rutynę, wzbogaciwszy swój talent w cenny skarb obserwacji wśród tysiąca spotykanych w podróży plemion i narodów — Marjewska stanie się znów pożądanym nabytkiem dla scen naszych.

Bójka na zabawie.

Podczas zabawy we wsi Brzeziny, gm. Huta Stara rozpoczęli pomiędzy sobą bójkę, w czasie której został ciężko raniony 21-letni Jan Czerwik, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Częstochowie.

Na zielonej granicy został zatrzymany Władysław Bednarek, zam. przy ul. Mokrej Nr. 7. B. usiłował przejść nielegalnie granicę.

Skąd wziął drut? Podczas przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Franciszka Jagielskiego, zam. przy ulicy Krakowskiej Nr. 52, został znaleziony drut elektryczny wojskowy pochodzący z nielegalnego nabycia. Dochodzenie przesłane zostało do Sądu Pokoju 2 okręgu w Częstochowie, celem pociągnięcia Jagielskiego do odpowiedzialności.

Skradzione rzeczy wojskowe. Podczas przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu Edwarda Kopacza, zam przy ul. Żelaznej nr. 16, został znaleziony 1 bagnet od karabinu i plecak, pochodzący z nielegalnego nabycia. Dochodzenie przesłane zostało z dowodem rzeczowym do Sądu Pokoju 3 okręgu w Częstochowie, celem pociągnięcia Kopacza do odpowiedzialności.

Nieudana kradzież. Andrzej Jura, zam, przy ul. Tartakowej nr. 26, usiłował skraść Józefie Rakowskiej, zam. w tymże domu pół worka sieczki, wartości mk. 500.

Kradzież w pociągu. Piotr Kotarba, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł w pociągu idącym z Krakowa w w stronę Warszawy, Angerenowi Ozjaszowi, zam. w Krakowie przy ul. Izaaka nr. 8, album z widokami, wartości mk. 7 tysięcy.

Aresztowania. Na stacji towarowej Błeszno zatrzymany został chłopiec, który zrzucał węgiel z wagonów. Chłopca tego zatrzymał stróż kolejowy z zamiarem oddania go w ręce policji. Jednakże w obronie chłopca stanął wspólnik kradzieży Aleksy Szwarc, zam. na Ostatnim Groszu w domu Nr. 4 przy ulicy Wesołej i niedopuścił do oddania go policji. Chłopiec zbiegł, Szwarca zaś zatrzymano.

Z dnia.

Djalogi z głuchym.

Rozmowa z głuchym, który mieszka na wsi,
Racz cież posłuchać jej, o najłaskawsi:
—A, witam pana! Jakże żony zdrowie?
—Krowie?... cokolwiek już jest lepiej krowie,
Tylko że oddech ma niezbyt głęboki,
Bo strasznie wzdęło jej obydwa boki...
- Stachu, o żonę pytam się do licha!..
—Kicha? konował mówił, że nie kicha!...
—Stachu, na litość, ja pytam o żonę?!!!
A ty mi bajesz bzdury niestworzone!
O zdrowie pani idzie tutaj właśnie...
—Konował mówił, że kopytem trzaśnie,
Jeśli się boków nie przebije krowie...
—Ależ tu idzie o twej żony zdrowie!
Nadstaw-że ucha! Pytam wciąż o panią...
—Żyd niezłą cenę daje nawet za nią,
Lecz niech już lepiej u mnie bydle zdycha,—
Nie dam żydowi!.. — Ach, Stachu, do licha—
O żonę pytam!.. skąd odpowiedź taka!?
—Cielaka? miała w tym roku cielaka!
—O żonę pytam, ze zdumionym wzrokiem!
Ach, żona?!... z gachem uciekła przed rokiem...

(Eszet).

Kradzieże. Pawłowi Brunowskiemu, zam. we wsi Gnilcza, pow. Podhajce, podczas wysiadania z pociągu nr. 14, na stacji Częstochowa skradziono portfel zawierający dwa paszporty zagraniczne, jeden na imię poszkodowanego i żony jego Józefy, drugi na imię Julji Derkasz, metryki dziecinne, oraz 25000 mk. gotówki.

Zdaleka i zbliska.

— **Dzwon im. Królowej Korony Polskiej.** Mieszkańcy Lwowa byli świadkami podniosłej uroczystości w tamtejszej Bazylice. Dokonano aktu poświęcenia dzwonu imienia „Królowej Korony polskiej“. Dzwon ufundowali Polacy z Ameryki, a głównym fundatorem jego jest Konstanty Fenin również z Ameryki. Dzwon ustawiono na wysokim, zdobnym w wieńce i szarfy stelarzu tuż przed głównym ołtarzem.

Samego aktu poświęcenia dokonał ks: Arcyb. J. Bilczewski w otoczeniu licznego kleru. Na kumów proszono wojewodzinę Grabowską i hr. Dzieduszycką oraz wojewodę Grabowskiego i prez. Neumanna, w którego zastępstwie stanął wicepr. prof Chlamtacz.

Interesujący obrzęd polegał na symbolicznem obmyciu dzwonu wodą święconą i pomazaniem go olejem świętym, a następnie ubraniem w szaty liturgiczne.

Po poświęceniu przemówił dostojny Arcypasterz do publiczności wypełniającej kościół po brzegi, przypominając zebranym znane fakty, wandalizmu władz zaborczych, które zabierały, niejednokrotnie, pomimo gwałtownego oporu ze strony ludności, dzwony, oddając je następnie na użytek paskarzy. Zarazem przeprowadził ks. Arcybiskup piękną analogję między człowiekiem a dzwonem, który powstaje z ziemistej rudy i dopiero w w ogniu oczyszcza go niezmordowana praca ludzka.

Po przemowie poruszył ks. Arcybiskup serce dzwonu, który radośnie zabrzmiał.

— **Zakaz spożywania ryb.** Od dnia wczorajszego zaczął żydów obowiązywać surowy zakaz spożywania ryby. Ze względu bowiem na drożyznę ryb, których cena w czasie ubiegłych świąt żydowskich dochodziła u żydów do 900 mk. za funt, — rabinat warszawski zabronił surowo żydom kupowania i jedzenia ryby nawet za najniższą cenę. Odwołanie zakazu nastąpi dopiero po uregulowaniu cen.

Zabroniono żydom jeść ryby zarówno w domu jak w restauracji, na uroczystościach rodzinych i t. d. Wyjątek stanowią rekonwelescenci, którym potrzebne jest posilne odżywianie.

Żydzi, handlujący rybami, udali się razem z żonami i dziećmi do rabinatu, domagając się odwołania zakazu, ale to nic nie pomogło.

— **Zabicie kołami, powodu zatargu o drzewo.** Gmina Sokoły w powiecie Wysokie Mazowieckie zakupiła wspólnie las. Z lasu korzystali wszyscy gminiacy, prowadząc jednak na tem tle częste spory. W dniu 13 marca r. b.

Władysław Czajkowski ze wsi Lachy Truskolaszy udał się ze swym 16-letnim synem do lasu po drzewo, tymczasem gospodarze ze wsi Jabłonowo-Kęty czując się pokrzywdzonymi przez Czajkowskiego który jakoby za wiele drzewa z lasu zabierał, przyczaili się na Czajkowskiego ze swym sołtysem Józefem Falkowskim na czele i kołami go zabili, syna zaś jego pobili. W samosądzie brali udział oprócz sołtysa gospodarze: T. Falkowski, J. Perkowski, J. Jabłonowski, B. Kropiwnicki, F. Falkowski, T. Jabłonowski, drugi J. Jabłonowski, D. Garbowski, F. Kraszewski, S. Falkowski i J. Perkowski. Początkowo aresztowani zostali zwolnieni za kaucją do rozpraw sądowych.

— **Łódź a danina.** Dyrektor izby skarbowej w Łodzi, p. Towarnicki stwierdził, że Łódź zajmuje ostatnie miejsce pod względem prawidłowego płacenia daniny. Komisje łódzkie robiły wielkie ulgi, obniżając daninę do połowy, a nawet do jednej trzeciej, oraz rozkładając raty daninowe aż do końca roku. Wykup patentów handlowych odbywa się bardzo wolno i wielu kupców posiada zbyt niskie patenty.

— **Dygnitarz i paskarz w kozie.** Urząd śledczy we Lwowie zarządził w tych dniach aresztowanie Dawida Hirschfelda, komisarza rządowego i prezesa kahału w Niemirowie, multimiljonera wojennego, który pozostając w stosunkach z powiatowem biurem odbudowy kraju w Rawie Ruskiej, dopuścił się licznych oszustw na szkodę uprawnionych do poboru materjałów budowlanych w myśl ustawy o pomocy poszkodowanych w czasie wojny.

Prezes kahału niemirowskiego, a rów nocześnie i komisarz rządowy miasteczka z obawy przed aresztowaniem w Niemirowie umknął do Lwowa, gdzie wczoraj rano po przesłuchaniu w Okr. Urzędzie śledczym został aresztowany.

Równocześnie aresztowany został niejaki Mojżesz Schall, drugi potentat finansowy Niemirowa, miljoner wojenny z pod paskarskiego znaku. Schall przed wojną miał drobny szynczek w Niemirowie, pcczem na dostawach wojskowych tudzież na oszustwach, jakie popełnił w sposób podobny tamtemu, dorobił się olbrzymiego majątku.

— **Aresztowanie szpiegów.** Policja państwowa pow. bydgoskiego przytrzymała na granicy polsko-niemieckiej F. Antoniego, B. Jerzyka, J. Janasika, St. Bąkowskiego i J. Szwarobarta o usiłowanie przekroczenia granicy.

Wszyscy wyżej wymienieni są urodzeni w Kaliszu i tam zamieszkują, podejrzani są o szpiegostwo.

— **Skutki łatwowierności.** Parę dni temu doniosły gazety, że podczas kradzieży popełnionej w mieszkaniu jednego z oficerów, ukradziono z palta jego kilka ważnych tajnych dokumentów wojskowych.

W końcu zeszłego tygodnia zmarł nagle szef remontu koni D. O. K. podpułkownik E. Arnold. Wskutek jego śmierci skarb poniósł stratę 3 miljonów marek, które zmarły miał przy sobie i pod czas zamieszania po jego śmierci pieniądze te ktoś ukradł. W szufladzie biurka znaleziono 8 milj. mk. gotówki.

Dwa ostatnie wypadki stwierdzają jak nieraz wojskowi stojący na odpowiedzialnych stanowiskach są lekkomyślne.

Jeden z oficerów przechowuje tajne dokumenty w palcie inny znów trzyma 11 miljonów marek rządowych pieniędzy w prywatnem mieszkaniu.

Mąż o dwuch żonach.

Ślub w Warszawie z miłości. Ślub w Rosji dla aprowizacji. Spotkanie żon. — Poszukiwania. — Aresztowanie.

W r. 1913 zamieszkała w Warszawie na Czystem u rodziców młoda Stasia, po znała się z niejakim Janem Bończakiem urlopowanym żołnierzem. Pokochali się i po ukończeniu przez Bończaka służby wojskowej pobrali się. Ślub odbył się w kościele św. Stanisława na Woli.

Po ukończonych rocznych miodowych miesiącach Jan Bończak został jako rezerwista w r. 1914 wzięty do wojska rosyjskiego. Do chwili zajęcia Warszawy przez Niemców Bończakowa otrzymywała stale listy od męża, później jeszcze kilka listów otrzymała, przychodziły one jednak coraz rzadziej w końcu listów żadnych nie otrzymywała.

Bończak o sobie znaku życia nie dawał. Bończakowa sądziła, że już nie żyje ale nie mając pewności, wierności małżeńskiej mu dotrzymywała.

Tak trwało do r. 1921, kiedy nagle Bończak wrócił z Rosji i poszedł pod dach własny do swej wiernej małżonki.

W tych dniach życie obojga zostało nagle wstrząśnięte niezwykłym wypadkiem.

Jan Bończak zamieszkawszy po przybyciu z Rosji we wsi Janki, gm. Pacyna, pow. gostyńskiego, wybrał się do Gostynina po sprawunki, a przechodząc ulicę, dopadło do niego dwoje dzieci i z okrzykiem: „Tatusiu! tatusiu!"

Bończak sponsowiał, ale nie śmiał od pędzić natrętów, albowiem w pobliżu stała matka dzieci i jego prawowita także małżonka Emilja.

Sprawa się wydała.

Bończak w Rosji ożenił się z niejaką Emilją Wodgeino, wdową nic jej nie mówiąc, że już jest żonatym. Ślub odbył się w mieście Kongór, g. Permskiej.

Po szczęśliwem dość długiem pożyciu małżeńskiem Bończakowie n-ru 2 go wrócili do Polski i zamieszkali w Warszawie przy ul. Wołomińskiej 3.

Pewnego dnia Bończak znikł z domu zabierając żonie swej Emilji dowody osobiste. Osierocona małżonka rozpaczała i postanowiła męża odszukać. W czasie po szukiwań dowiedziała się, że mąż jej wrócił do żony.

— Nieprawda! — protestowała Emilja, wszak ona jest jego żoną i męża jej w domu niema. Ale wówczas dowiedziała się, że Jan wrócił do innej żony, z którą ożenił się był przed wojną w Warszawie.

Ale gdzie mieszka?

Nikt nie wie.

Poszukiwała go przeto dalej i znalazła go w tych dniach w Gostyninie, dowiedziawszy się już przedtem, że w tam tej okolicy zamieszkał. Znalazłszy go za meldowała o dwużeństwie męża swego policji, która Bończaka aresztowała.

Bończak sprowadzony do Warszawy tłomaczył się, że żadnego przestępstwa nie popełnił. Pierwszą żonę uznaje, drugiej nie, gdyż ze Stasią brał ślub w Warszawie, a więc we własnym kraju, zaś z Emilką ożenił się w Rosji, dlatego ślub ten nie jest ważny. Przytem Stasia jest katoliczką, a Emilka luteranką, zaś Pan Bóg nie uznaje małżeństwa z inowierczynią. A dzieci? Dzieci są pół polaki, pół lutry, bo z matki luteranki, w dodatku u rodziły się w Rosji, to jego nic nie obchodzi.

Oczywiście wyjaśnień jego nie uznano i Bończaka osadzono tymczasem w areszcie, skąd powędruje do więzienia.

Pytanie tylko, czy obie żony będą mu przynosiły „wołówkę".

Rozmaitości.

(—) Kobiety w Ameryce przeżywają swoich mężów. Najnowsza statystyka oficjalna w St. Zjednoczonych wykazuje daleko większe umiarkowanie w śmiertelności kobiet, aniżeli mężczyzn. Tamtejsze kobiety najwidoczniej postanowiły się więcej szanować i oszczędzać, tak, aby, swych męskich opiekunów przeżyć i dłużej od nich czerpać zej skarb nicy życia. Mniej piją, mniej palą, mniej pracują i myślą—w rezultacie czego podczas pierwszych siedmdziesięciu lat życia śmiertelność mężczyzn jest daleko wyższa. Mężczyźni umierają wcześnie, rzadko tylko oglądają 70 wiosen. W latach pomiędzy siedemdziesiątym, a ośmdziesiątym rokiem życia, kiedy się jest niedołężnym i bezsilnym, śmiertelność obojga płci stoi na jednakowym poziomie. Ale za to dziewiąty krzyżyk stanowczo jest dla kobiet pomyślniejszy. W tym bowiem okresie przypada 5 siwowłosych babek na jednego pozostałego przy życiu dziadka. Pomiędzy dziewięćdziesiątym a setnym rokiem życia na jednego pradziadka przypada już 2 prababki.

(—) Radjotelegraf na usługach rolników. Radjotelegrafja od daje usługi nietylko w świecie politycznym i handlowym, ale rozszerza zakres swego działania na inne pola życia społecznego i potrzeb ludzkich. Jak wiadomo, kwestja pogody odgrywa w rolnictwie wielkie znaczenie. W zależności od tego czy jest deszcz czy pogoda robi się takie lub inne zajęcia gospodarskie.

A ponieważ określenie pogody nawet na parę dni naprzód stało się rzeczą zupełnie możliwą, dzięki meteorologji, przeto instytut meteorologiczny w Paryżu rozpoczyna w dniach najbliższych obsługiwanie szerokich sfer rolników francuskich. Cała Francja usiana jest siecią stacji od biorczo-nadawczych radjotelegrafu, otacza jących Paryż w promieniu 300 kilometrów A nadto aparaty radjotelegraficzne znajdują także coraz szersze zastosowanie i bynajmniej nie są drogie. Każdy włościanin otrzyma codzień przepowiednię co do jutrzejszej pogody.

Misjonarz wśród dzikiego plemienia.

Plemię to bliższe jest zwierzętom, aniżeli człowiekowi kulturalnemu.

Dwanodzy mieszkańcy kuli ziemskiej, mimo swej nazwy „homo sapiens" —różnią się między sobą niesłychanie. Obok europejskich twórców siły elektrycznej. radjo-telegrafu, olbrzymich budowli lądowych i morskich, spotykamy dziś jeszcze dzikie plemiona ludzkie, przypominające raczej niższe organizmy zwierzęce, aniżeli nowoczesnego „człowieka kulturalnego. Francuzi w swoich kolonjach afrykańskich posiadają wiele podobnych plemion Tak samo na wyspach oceanicznych — mimo długoletniego współżycia z europejczykami — tuziemcy nie utracili nic ze swego pierwotnego barbarzyństwa. Ciekawy opis na ten temat podaje pewien misjonarz, ojciec Negens, który przez dłuższy czas przebywał na Nowej Gwinei pomiędzy plemieniem Kaja Kaja.

Mężczyźni, należący do tego dzikiego plemienia są bardzo silni i odważni. Nos i czoło malują sobie na czarno lub czerwono. Dokoła oczu malują sobie białe albo żółte obwódki. Nozdrza ozdabiają sobie kłami dzikich świń, lub też pazurami drapieżnych ptaków. Do uszu przyczepiają najrozmaitsze przedmioty. Ojciec Neyens widział pewnego tuziemca z blaszanką od kawy, zawieszoną przy uchu. Całe ciało jest usiatkowane i pokryte najdziwniejszemi malowidłami. Proces tatuowania i farbowania jest operacją wielce bolesną. Takiego domorosłego Don Żuana rozciąga się na ziemi, kaleczy mu się w wielu miejscach skórę, a krwawiące bróździe w żywem ciele napełnia się piaskiem dla większego zachowania ran i blizn. Kaja-Kaja nigdy się nie kąpie. Wprost przeciwnie, ciało swoje wyciera oni wszelkiego rodzaju gnojem i tłuszczami do tego stopnia, że wydzielany przez nich odór — jest nie do zniesienia. Jeżeli do tego dodać, że plumiona Kaja-Kaja są okrutne i bezlitosne — można sobie wyobrazić, czem jest podobny homo-sapiens.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“